ZIEMIANIN.

Tygodnik rolniczo-przemysłowy.

№ 24. Sobota, 11. Czerwca 1864. № 24.

Korespondencye do redakcyi Ziemianina pod adresem: **Dr. Szafarkiewicz.** Poznań. Wrocławska Ul. Nr. 9.

TREŚĆ.

Wybór, utrzymywanie i rozmnażanie krów dojnych.

II.

Wybór dójek.

Prawidła ogólne.

Znaki, znamionujące dojność krów, polegają na formie i stosunkowem rozwinięciu odnośnych organów i zewnętrznych części ciała.

W tym względzie zachodzą dwa pytania:

Czy do ocenienia dobrej dójki nieodzownie jest potrzebnem poznać wszystkie szczegóły, którym podług doświadczenia, jak wielu mniema, przypisać należy wpływ znamienity na obfite wydzielanie mleka? Lub też

Czy można poprzestać na jednem z wszystkich tych znamion i ograniczyć się na jego poznaniu, aby potrzebny módz wydać sąd?

Guenon trzymał się ostatniej zasady w swoim systemie, który jego nosi nazwisko, i w taki sposób przeniósł, może nawet bezwiednie, poznanie dobrej dójki w dziedzinę anatomii porównawczej. W ten sposób jednakże, opierając się jedynie na organach, z których tylko za pomocą fizyologii pewne można wywieść wnioski, czyż nie chybimy celu żądanego i nie popadniemy w błędy?

Wiem ja dobrze, powiada p. Tisserant, że organizm zwierzęcy nie składa się z osobnych, niezależnych od siebie organów, że wszystkie są z sobą w związku i wzajemnie na siebie działają, tak wszystkie na jeden, tak jeden na inne, co, nie sięgając wcale do ścisłych umiejętności, już samem doświadczeniem wykazać można. U bydła np. oznaczają delikatna, podłużna głowa i łagodne spojrzenie, krótkie, smukłe, delikatne członki zawsze jakąś smagłość i wiotkość wszystkich innych części; nie zbyt grubo rozrosłe kości, cienka skóra i w ogóle pewien stopień zewnętrznej delikatności zwierzęcia wskazują wysoką delikatność całej jego organizacyi; natomiast gruba, kańciasta, śmiało do góry podniesiona głowa, mocne i muszkularne członki, grubo rozrosłe kości i muszkuły, tęga i gruba skóra oznaczają obok szorstkiej, zamaszystej siły, ordynarną, bardzo pospolitą, surową organizacyą całego bydlęcia. Te anatomiczne i fizyologiczne oznaki są zupełnie pewne; spostrzegło je badawcze doświadczenie, a umiejętność je potwierdziła. Jednakże, nie chcąc popaść w błędy, nie podobna z nich z jakąkolwiek pewnością wnosić o dojności krowy. To, do czego przez praktyczne badania krów pod względem wydajności mleka doszedłem, da się zebrać w dwa następujące prawidła:

1. Obserwowanie jednej części ciała nie może dać żadnej pewności co do dojności krowy.

2. Dobra dójka odznacza się wielu szczegółowemi kształtami ciała, których zbiór nie stanowi jednakże pewnego stałego typu, tak, że można znaleźć dobre dójki bardzo różnorodnego typu, chociażby sobie nawet uczeni rolnicy taki typ normalny czy to przez wywód z prawideł fizyologiczno-anatomicznych, czy też z pojawów w ciągu doświadczenia obserwowanych, lub nakoniec z kształtów rasom, jak hollenderskiej, Ayrshire albo szwajcarskiej właściwych, utworzyć mieli.

Umieć wybrać dobrą dójkę nie jest więc rzeczą tak łatwą, jakby to wielu mniemać mogło, ponieważ nie wystarcza tu znać tylko te znaki, które dobrą dojność oznaczają, ale należy do tego także i znajomość tych, po których się zły wpływ na wydajność mleka poznaje.

Nie od rzeczy może będzie podać tu z p. Tisserant szczegółowiej sposób i następstwo poznawania tych znaków i innych potrzebnych okoliczności, jakich nabywca dobrych dójek za podstawę swego ocenienia używać powinien. Po dokładnem obejrzeniu całego bydlęcia, jego kształtów, postawy, tuszy, powolności i uległości, trzeba zwrócić uwagę na wiek jego. Potem należy szczególowo, przekonawszy się ręką o naturze skóry przy osadzie ogona, na krzyżach i po bokach, zrewidować wymię, cycki i żyły mleko prowadzące. W czasie tej rewizyi trzeba się przekonać, czy bydlę nie cierpi na jaką zewnętrzną chorobę, czy nie ma znaków po operacyach lub dawnych skaleczeniach pozostałych, czy nie widać na niem wyrostów, stwardnień, guzów lub tego wszystkiego, co jego bezkształtność tworzy. Dobrze jest kazać krowę przeprowadzić, ażeby się przekonać, czy nie kuleje lub kaszli. Prócz tego wypada wywiedzieć się, jeśli można spodziewać się prawdy, o jej pochodzeniu, o sposobie jej karmienia i rodzajach paszy, o pielęgnowaniu, a nawet o oprzątaniu, nakoniec o wszelkich okolicznościach, które zaszły przy ostatniem ocieleniu. Nie dosyć umieć wszystko to poznać i ocenić, ale nadto trzeba umieć i kupić, t. j. nie dać się uwieść wszystkim tym zgrabnym, jak gdyby od niechcenia wyrzeczonym zachwaleniom, zachęcaniom i podszeptom interesowanych, jakich wielu sprzedających używa, ażeby, zwracając uwagę kupującego na zalety i dobre przymioty, odwrócić ją tem zręczniej od wad i niedostatków, jak od pojawów podczas cielności, sposobu karmienia, zbytniej chudości lub tuszy i t. p. Każdy wprawdzie chce jak najlepiej sprzedać, lecz wielu sprzedających mija się przy tem najzupełniej z poczciwością.

Wybór podług ogólnych kształtów ciała, stanu zdrowia i tuszy, wielkości, temperamentu, wieku, pochodzenia i rasy.

1. Ogólny kształt ciała. Piękność.

Dobra dójka jest bardzo często najbrzydszą krową. Tak mówi wielu znawców, i rzeczywiście trzeba przyznać, że dobra dójka u największej liczby ras ma kańciaste, rozlazłe w ogóle formy, długą, wązką głowę, długi kark, wielki, niezgrabny brzuch, sterczące biodra, w ogólności chude i niesmagłe członki.

Nie ma u niej prawie nigdy tej harmonii, tej symmetryczności stosunku form do siebie, będących zwykle oznaką siły i czerstwego zdrowia, a które tak łatwo po pierwszem już obejrzeniu omamić i uwieść mogą, lecz wyraz jej całej fizyognomii jest delikatny i pełen spokojności, jakby u jakiej matrony, całe jej poruszenia pełne uległości, jej wzrok więcej łagodny i głęboki, niż żywy. Nie widać nigdy z jej chodu, ani z jej ruchów tej siły, która buhaje i młode woły charakteryzuje, a nawet u krów, odznaczających się regularnością i pełnością form, silnemi członkami i zwartością całej budowy, zdatnych najbardziej do pracy, zwykle się znajduje. Piękność dobrej dójki polega na właściwościach całej jej budowy, z której oglądający mianowicie wrażliwą, limfatyczną konstytucyą, a szczególnie górowanie nad wszystkiem organów trawienia i wydzielania mleka poznać może.

2. Zdrowie.

Silne zdrowie jest głównym warunkiem dobrej dójki.

Połyskująca, gładka sierć; otwarte, przejrzyste, czyste, nie załzawione oko; regularny, powolny, wygodny chód; regularne, szerokie a łatwe robienie bokami w skutek oddychania; wilgotny pysk i lekko zaczerwieniona wewnętrzna część powieki, to są zwykłe oznaki dobrego zdrowia. W stanie takim ma krowa zawsze dobry apetyt, żre wiele i prędko, zrywając paszę z pewnym namiętnym pospiechem, nie będąc wybredną w jej wyborze, trawi szybko i żwawo przeżuwa. Krowy, które po pewnym ruchu podczas wypoczynku pokaszlują, mają ślady zawłok lub chirurgicznych operacyi, blizny albo miejsca odcisłe, nie zdadzą się do kupna.

Dobre dójki są w tym czasie, kiedy doją, zwykle chude, a przynajmniej miernej tuszy. Krowa, która w czasie dojności opasłą być zaczyna, traci mleko częściowo lub całkiem. Bardzo dobra tusza nie może wprawdzie zawsze świadczyć o złej dojności krowy, lecz jest ona znakiem, że krowa obecnie nie ma dostatkiem mleka i uzasadnia powątpiewanie, czy z czasem ono wróci zupełnie. Samo się przez się rozumie, że nie może tu być mowy o tuszy, która jest jakiejś rasie więcej właściwą od innej. Rasy Durham, Ayrshire i frejburgska dosyć często obok dobrej tuszy utrzymują zarazem dobrą wydajność mleka.

3. Wielkość.

Czy i o ile ma być rosłą dobra dójka, na to pewnych prawideł podać niepodobna. Rosły wół i rosła krowa wprawdzie zawsze lepiej się sprzedaje od mniejszej, lecz okoliczność ta na dojność nie ma żadnego wpływu.

Wielkie krowy produkują wprawdzie więcej, to prawda, ale za to też potrzebują większej ilości paszy, a ta nie zawsze w korzystnym stosunku zostaje do wartości ich produktów; często nawet mleko bardzo mało odpowiada wartości spotrzebowanej paszy, a nadto rzadko jest tak dobrem, jak małych dójek. W bliskości wielkich miast, gdzie mleko głównie i to zwykle drogo się sprzedaje, a gdzie prócz tego łatwo można się zaopatrywać w rozmaite rodzaje karmi, lepiej jest trzymać wielkie, więcej mleka dające krowy; tam zaś, gdzie mleko dopiero na masło przerobione dobrze się opłaca, tam lepsze są średnie lub małe krowy, a zarazem dobre dójki. Dla okolic nieurodzajnych z ostrym klimatem, mało mających pastwisk, stosują się tylko małe krowy; żyją one i dają jeszcze mleko w tych okolicach, gdzie duże krowy, trzymane tylko na paszy koniecznie do ich wyżywienia potrzebnej, wcale nie lub bardzo małoby tylko doiły. Żywszemi, lżejszemi i zgrabniejszemi będąc w swych ruchach i w chodzie, krócej przygryzają trawy i wydostają je nawet z takich zarośli, parowków, błot lub pochyłości, do których wielka i ciężka krowa nie może dostąpić, a przez to na tej samej przestrzeni więcej znajdują paszy.

Opis gospodarstwa w dobrach, należących do akademii agronomicznej w Proszkowie.

Zadaniem akademii gospodarczej w Proszkowie jest już to przez wykłady teoretyczne agronomicznej treści, już też przez praktyczne demonstracye i objaśnienia młodzież zawodowi temu się poświęcającą na wszechstronnie oświeconych wykształcić gospodarzy. By zaś zamiar ten urzeczywistnić i ażeby takowy pomyślnym uwieńczony być mógł skutkiem, wymagała akademia majętności rozleglejszej, na której system gospodarowania odwoływać się można, któraby nadto za oczywisty dowód ku stwierdzaniu prawdy wykładanych nauk posłużyć mogła. Z tych względów wydzierżawiono też dobra proszkowskie akademii rolniczej z tem wyraźnem zastrzeżeniem, iżby gospodarstwo postępowi, tudzież wymaganiom czasu pod każdym względem odpowiadało, iżby, jednem słowem, za wzór najracyonalniejszego gospodarstwa posłużyć mogło.

Niezaprzeczenie dążnością każdego gospodarza jest osięgnienie, ile możności, najznaczniejszego czystego dochodu ze swej posiadłości, a każda majętność wtenczas tylko za wzorowo zagospodarowaną uważana być będzie mogła, jeżeli celu tego zarządzający nią gospodarz nigdy nie straci z oczu, jeśli ku pomnożeniu dochodów wszelkich sił i starania dokładać będzie.

Ta sama zasada przy zagospodarowywaniu dóbr proszkowskich za normę jest przyjętą, gdyż cały system prowadzenia gospodarstwa te same względy ma na uwadze, jakie niezawodnie każdy właściciel ziemski, lub też dzierżawca ma na celu, t. j. przez umiejętne gospodarowanie najznaczniejsze z ziemi wydobyć sprzęty, czyli innemi słowy, najwyższy czysty osięgnąć dochód. Majętność ta ma młodzieży, w zakładzie się kształcącej, posłużyć za wzór gospodarowania, ma tem samem żywą niejako stawać się podnietą do podnoszenia kultury we wszelkich tak bliżej, jako też i dalej leżących posiadłościach.

Zadanie to mając zawsze żywo w pamięci, przyznać musimy, że gospodarstwo takowe na samodzielności i doświadczeniu może być tylko oparte. Na samodzielności, powiedziałem, z jednej strony i to o tyle, o ile gospodarstwo tego rodzaju wszystkich nadzwyczajnych dodatków i zapomóżek wystrzegać się i tylko o własnych siłach, oraz funduszach podnosić i wzmagać się winno. Ażeby oprócz tego prawdziwe wzbudzić zaufanie, unikać musi sposobności korzystania z bogatych zasobów rządu, za pomocą których nader łatwoby było w istocie samej opieszale może prowadzonemu gospodarstwu pozornie świetną nadać powierzchowność. Nadmieniłem także, iż gospodarstwo w tym przypadku polegać dalej winno na doświadczeniu i wprawdzie przyswajając sobie wszystko praktyczne, wyłączając natomiast rzeczy wątpliwe.

Rozszerzać naukę gospodarstwa jest właściwem, jak już wyżej wspomniałem, zadaniem Akademii, takowa więc zmuszoną jest do podejmowania w dziedzinie gospodarczej różnego rodzaju doświadczeń. Jej też ku temu celowi służące środki utrzymują pole doświadczalne; jej fundusze wystarczają dalej na podejmowanie doświadczeń mierzwienia ziemi za pomocą rozmaitych nawozów, karmienia inwentarza i innych t. p. ku dokładniejszemu pojęciu teoryi służących objaśnień. Nadto Akademia zakupuje nowszego wynalazku mniej używane, oraz rozpowszechnione narzędzia rolnicze, aby, wypróbowawszy je najpierw, przekonać się o ich korzyściach. Wszakże wszystko, cokolwiek gospodarstwo z polecenia Akademii we wyłącznym interesie podniesienia oświaty podejmuje, to znów gotówką wszystko Akademia mu wynadgradza, by tym sposobem dochodów samych w gospodarstwie nie uszczuplić, tudzież rezultatu samego nie zaćmić.

Chociaż gospodarstwo bez najmniejszej wątpliwości postępuje z duchem czasu, wszelako znów wszystkiego we wyłącznym zakresie dóbr proszkowskich nie może zarząd zaprowadzać, coby tylko w ogóle w dziedzinie gospodarczej interesownego, oraz pożytecznego się pojawiło; czyli, jaśniej się wyrażając, majętność ta nie może za zbiór rozlicznych systemów, organizacyi, najliczniejszych gałęzi przemysłowych, które tu i owdzie miejscowe stosunki i okoliczności wywołują, posłużyć, gdyż przecie dobra te mają tworzyć harmonijną całość, która natenczas tylko będzie mogła być w zupełności zachowaną, jeżeli z uwzględnieniem stosunków miejscowych raz już przyjętego systemu stale i konsekwentnie trzymać się będzie. Odłamek jakichbądź gospodarczych dziwotworów mógłby nareszcie chwilowo zająć kogo, wszakże żadną miarą nie zadowolniłby nikogo, wtajemniczonego we wszelkie specyalności gospodarstwa. Także nie można policzyć tego na karb niedokładności gospodarczej, jeżeli w majętności nieuposażonej wszechstronnie przez

naturę wszystko na jednem właśnie miejscu w takim rozmiarze, tudzież w takiej dokładności nie jest reprezentowanem, iżby ktoś tylko przez przypatrywanie się w zawodzie tym wszechstronnie mógł się wykształcić, półśrodki są bowiem, jak w każdem przedsięwzięciu, tak niezawodnie tem więcej w gospodarstwie pewnemi zwiastunami ruiny. Trzymanie się tylko półśrodków w gospodarstwie, mającem za wzór w zawodzie tym kształcącym się ludziom posłużyć, zrodziłoby w gronie młodych gospodarzy albo pożałowania godnych krytyków, albo też tylko półmędrków.

Zanim przystąpię do opisania samego gospodarstwa, niechaj mi wolno będzie skreslić klimatyczne dóbr tych położenie.

Proszków, mianowicie ku stronie Odry, leży w często pagórkami przerywanej równinie na wysokości nad poziomem morza, podług Carnalla, 616 stóp, przy północnej na lewej stronie Odry szerokości geograficznej 50° 22′. W odległości trzech mil wznosi się góra Św. Anny, formacyi bazaltowej. W bliskości Proszkowa rozciągają się rozległe obszary lasów, otaczające z południa przez zachód na północ, w odległości przeciętnie półmilowej, miejscowość samą. Nie mały na stosunki klimatyczne także pasma Sudetów, zmierzające ze strony północno-zachodniej ku południowo-wschodniej, gdzie dalej z Karpatami się łączą, wpływ wywierają, ponieważ raz obszary ich lasów wilgoć utrzymują, drugi raz znów na rozdzielanie się z gór ściągających się chmur wpływają. Niedość na tem, bory te jeszcze sprawiają, iż wszelkie ze strony zachodniej ściągające się nawałnice mniej dobroczynnych skutków rzęsistego deszczu ziemi tutaj udzielają. Także na wszelkie ze wschodnich, oraz z zachodnich stron pojawiające się burze, lubo słabe, wszakże zawsze niekorzystne wywiera wpływy rzeka Odra. Mimo tego zachodnie, tudzież północno-zachodnie wiatry sprowadzają dość częste deszcze, tak iż w dziesięciu ostatnich latach spadła woda przecięciowo około 2″ i 1,62″ wynosiła.

Położenie w bliskości gór wywiera oprócz tego dość znaczny wpływ i na temperaturę tutajszą w ogólności, i tak często się zdarza, iż na wiosnę, mianowicie jeżeli góry śniegiem są pokryte, przykre i dokuczliwe zimna najszkodliwiej na rozwój roślin działają.

Co do stosunków wegetacyjnych roślin na wiosnę i sprzętu zboża, to porównywając je z takowemi dolnego Szląska, przekonamy się, że różnica niekiedy opóźnienia tydzień cały wynosi, albowiem żyto dojrzewa tutaj mniej więcej po 15 lipca, pszenica zaś, groch i jęczmień z początkiem sierpnia, owies dopiero około połowy tegoż miesiąca. Sprzęt siana rozpoczyna się tutaj zwyczajnie 8 czerwca.

Podział pól, tudzież rozległość dóbr proszkowskich.

Dobra te składają się z areału 4112 mórg 48 □prętów. Role tej majętności, jakkolwiek na pozór pozostają w związku ze sobą, tworzą wszelako rozciągłą, miejscami nawet obcemi polami poprzerzynaną powierzchnią.

Do dóbr tych w szczególności 4 należą folwarki, których specyalny podział ziemi w poniżej zestawionej tabeli bliżej jest określony.

Nr.	Wyszczególnienie.	Proszków.		Złotniki.		Siemnice.		Nowy-folwark.		Suma.	
		m.	□p	m.	□p	m.	□p	m.	□p	m.	□p.
1	Ornej roli	979	70	512	47	7·0	78	796	130	3058	145
2	Łąk	152	54	141	100	—	—	113	165	407	139
3	Stałych pastwisk	—	—	71	7	—	—	3	69	74	76
4	Wygonów	12	121	3	81	2	140	—	-	18	162
5	Bagien i stawów	220	—	—	—	—	—	10	90	230	90
6	Wydzierzawionej roli	92	82	34	120	3	—	1	24	131	46
7	Zarośli i krzaków	—	—	11	23	1	—	1	90	13	113
8	Ogrodów włączn. z chmielnikiem	2	60	—	—	—	140	15	32	18	52
9	Podwórze	14	151	2	124	7	—	4	30	28	125
10	Dróg, rowów, glinek, dołów piaszczystych	68	—	11	—	24	–	27	—	130	—
	Suma ogólna	1541	178	787	142	808	178	9·3	90	4112	48

Budynki na wszystkich folwarkach są dostateczne i z tych większa część nawet w nowszym czasie podług najpraktyczniejszych wzorów i rysunków postawiona.

Ziemia w ogólności z najrozmaitszych składa się rodzajów, i bezpiecznie powiedzieć można, iż na całej przestrzeni dóbr tych nieomal wszystkie klasy ziemi są reprezentowane, napotykamy tu bowiem role, począwszy od latającego piasku, aż do najzwięźlejszej gliny, widzimy dalej pokłady wapienne obok urodzajnych nizin. Samo się też przez się rozumie, iż rozmaity skład ten ziemi różnych, a przedewszystkiem odpowiednich rodzajowi roli wymaga rotacyi, które to w następujący sposób są zaprowadzone.

Po I. Rotacya na ziemi zwięzłej, gliniastej, której spoistość w miarę głębokości coraz znaczniejsze przybiera rozmiary i nareszcie w nierozpuszczalny ił przechodzi. Rola takowa dopiero za pomocą sączek urodzajność uzyskać zdołała.

Na ziemi tej obieg jest siedmioletni:

1. Ugór, rzepak, bób lub też ziemniaki i mieszanina na mierzwie.
2. a) Oźmina. b) Jarzyna, podsiana koniczyną z trawami.
3. Koniczyna.
4. $^1/_2$ ugoru uprawianego, mierzwionego, oraz pod rzepak, $^1/_2$ pastwiska.
5. $^1/_2$ rzepaku, $^1/_2$ ugoru mierzwionego.
6. Oźmina.
7. $^1/_2$ owsa, $^1/_2$ lnu.

Na przytoczonem pod Nr. 1 polu nie uprawiają się wszystkie płody w takim porządku, w jakim są podane, tylko w miarę potrzeby i stanu powietrza bądź to te, bądź też owe w mniejszych, lub też nareszcie większych rozległościach bywają zasiewane.

Po II. Rotacya na ziemi piaszczystej, składającej się z piasku, z przymieszką nieco gliny. Spód roli w małych tylko przestrzeniach z natury jest przepuszczalnym i najczęściej z drobnego składa się piasku, pod którym znów warstwa iłu widzieć się daje. I na tej także ziemi sączki zbawienne dopiero wywarły skutki.

Obieg tutaj jest sześcioletni:

1. Ziemniaki na mierzwie.
2. Jarzyna, podsiana koniczyną z trawami.
3. Koniczyna, jedno cięcie, później pastwisko.
4. Pastwisko.
5. Łubin, sprzątniony na siano.
6. Żyto na mierzwie.

Po III. Rotacya z uwzględnieniem pastwiska dla owiec. Ziemia ta, składająca się z lekkiego, kamyczkowatego piasku, całkowicie jest przepuszczalną.

Obieg pięcioletni:

1. $^1/_2$ ziemniaków i $^1/_2$ mieszaniny na mierzwie.
2. Oźmina i jarzyna, podsiana białą koniczyną z trawami.
3. Pastwisko.
4. Pastwisko.
5. Żyto na mierzwie.

Po IV. Rotacya pól zewnętrznych. Ziemia składa się tutaj z ubogiego piasku. Spód mokry, za pomocą sączek wszakże znacznie polepszony.

Obieg ośmioletni:

1. Ziemniaki na mierzwie.
2. Jarzyna, podsiana koniczyną z trawami.
3. Pastwisko.
4. Pastwisko.
5. Pastwisko i ugór.
6. Żyto na mierzwie.
7. Łubin.
8. Żyto na słabym pognoju.

Po V. Rotacya pól w górzystem położeniu, na której po większej części nadzwyczaj zwięzły ił się pojawia, przewyższający swą spoistością nawet pola rotacyi gliniastej. Ziemia takowa przecież przez zaprowadzenie sączek znacznie we własnościach fizykalnych polepszoną została.

1. Buraki na silnym nawozie.
2. Owies, podsiany koniczyną z trawami.
3. Koniczyna.

4. Koniczyna i ugór.
5. Pszenica na mierzwie.
6. Bób na mierzwie.
7. Pszenica.
8. Owies.

Po VI. Rotacya warzywna. Napotykamy tutaj ziemię gliniasto-piaszczystą z przepuszczalnym spodem.

Obieg tutaj pięcioletni:

1. Ziemniaki na mierzwie.
2. Jarzyna, podsiana koniczyną z trawami.
3. Koniczyna.
4. Koniczyna i ugór.
5. Żyto na słabym nawozie.

Po VII. Rotacya na lżejszej, gliniasto-piaszczystej ziemi, z suchym, przepuszczalnym spodem.

Obieg siedmioletni:

1. Ziemniaki na mierzwie.
2. Jarzyna.
3. Koniczyna.
4. Pastwisko.
5. Łubin.
6. Żyto na mierzwie.
7. ½ pola jarzyny, ½ pola ziemniaków.

Po VIII. Rotacya na ziemi wapiennej; skład jej jest marglowaty, zaopatrzony w ił i próchnicę, z miałką powierzchnią, nadto z wyorującym się niekiedy spodem wapiennym.

Obieg dwunastoletni:

1. Warzywo na mierzwie.
2. Jęczmień, podsiany koniczyną z trawami.
3. Koniczyna.
4. Koniczyna i ugór mierzwiony.
5. Oźmina.
6. Strąkowiny na mierzwie.
7. Oźmina.
8. Ziemniaki na mierzwie.
9. Jęczmień.
10. Mieszanina na słabym nawozie.
11. Oźmina.
12. Owies.

Po IX. Rotacya pól leżących nad Odrą i składających się z bogatej w próchnicę gliny, z równym, po większej części zadawalniającym przepuszczalnym spodem.

Obieg dziesięcioletni:

1. Warzywo na mierzwie.
2. Jęczmień, podsiany koniczyną z trawami.
3. Koniczyna.
4. Pastwisko i ugór mierzwiony.
5. Rzepak.
6. Pszenica.
7. Strąkowiny na mierzwie.
8. Oźmina.
9. Ziemniaki na słabym pognoju.
10. Owies.

Że w rzeczy samej na zaprowadzenie wymienionych rotacyi nie uwidzenie, lub też nareszcie fantazya wpływała, tylko raczej konieczność do niej zmusiła, łatwo z opisu charakteru, tudzież położenia pól każdy to pojmie.

Na wspomnienie zasługują niezawodnie, obok mnogiego zbioru modeli, szczególniej używane w tutajszem gospodarstwie narzędzia rolnicze, jako to: pług hohenheimski, ekstyrpator konstrukcyi Traipraina, znacznik hohenheimski, ręczna machina do siania koniczyny i traw rozmaitych, siewnik Kemmerera, machina do siania w rządki Garetta, nadreński śrótownik, młynek do chędożenia zboża Hornsbyego, gdańska poprawna czterokonna młockarnia, hohenheimski wóz do wywożenia gnojówki.

Chów bydła, a szczególnie koni w większych rozmiarach nie jest zaprowadzony i tylko li w celu skompletowania fornalek od roboczych klaczy chowają się źrebaki.

Na szczególniejszą uwagę atoli zasługuje owczarnia, która pod pomyślnemi wpływami klimatu, nadto korzystnemi stosunkami sprzedaży wełny na jarmarkach, do niepośledniej z czasem dojść może doskonałości, rokując obok tego znakomite dochody. Hodowane dotąd owce w kierunku elektoralno-negretti, na poprawienie których własności i przymiotów wełny tryki, początkowo z Kuchelnej, później z Chrzelic, ostatecznie z Oszacu brane wpływały, w ostatnich dziesięciu latach przy cenie 95 tal. za centnar, 2 funt. 8 łótów wydawały wełny. Jakkolwiek owce te w rzeczy samej w zadawalniający sposób już wszelkie spożyte pokarmy opłacały, zwłaszcza, iż wełna w ostatnich latach przy jednej i tej samej ilości strzyżonych owiec do coraz znaczniejszej dochodziła wagi, jednakże duch czasu, oraz obecne konjunktury, gdzie cienka wełna stosunkowo mniej jest pożądaną, skłoniły znakomitego zresztą w całem znaczeniu tego wyrazu owczarza, dyrektora akademii, p. Settegasta, do hodowania owiec nadal w kierunku wyłącznie pochodzenia negretti.

Coraz większy pokup, nadto wzrastające ceny mięsa, przyczyniły się także do zaprowadzenia małego stada owiec angielskich rasy Southdown.

Chów bydła rogatego okazały i równocześnie korzystny także przedstawia obraz. Dwie szczególniej rasy są tutaj reprezentowane: żóławska i algauska. Lubo ostatnia mniej właściwie odpowiada stosunkom proszkowskim, zwłaszcza, że mleko świeże szczególniejszy na samem miejscu zaraz ma pokup i tem samem, ponieważ nie ma potrzeby robienia masła na sprzedaż, więcej właściwie o ilość, aniżeli o tłustość mleka chodzi, to jednakowoż w interesie kształcących się, by dwóch tych od siebie różniących się typów jasny zawsze mieć mogli obraz, obiedwie rasy nadal mają być hodowane. Dla odświeżenia tylko krwi krowy żóławskie z holenderskiemi wyborowemi stadnikami będą krzyżowane.

Chów trzody chlewnej, dopóki rasa angielska Yorkshire mniej jeszcze w okolicy była rozpowszechnioną, przy stosunkowo taniem na odchodach fabrycznych utrzymaniu, znaczny przez sprzedaż prosiaków do chowu przynosił dochód. Dzisiaj, lubo dochody te, ponieważ większa część gospodarzy w odpowiednie stosunkom rodzaje trzody już się zaopatrzyła, znacznie się uszczupliły, to jednakże, uwzględniając, iż znaczna ilość pokarmów najlepiej przez świnie bywa opłaconą, słuszne i zupełne do trzymania dalszego daje uprawnienie.

Z fabryk w dobrach, a w szczególności w samym Proszkowie zasługują na wzmiankę: gorzelnia, browar, tudzież cegielnia.

W gorzelni wypalają przecięciowo rocznie około 16,624 szefli ziemniaków, wyzyskując z nich około 8,9% Tral. okowity.

Browar dostarcza rocznie 950 beczek zwyczajnego, nadto 380 beczek bawarskiego piwa.

W cegielni wypalają rocznie, oprócz rurek sączkowych, 153,000 cegieł, nadto 113,500 dachówek. Za pomocą sączek osuszanie pola, w r. 1851 rozpoczęte, wywierało najzbawienniejsze skutki. Melioracya ta, jakkolwiek co rok jeszcze jest podejmowaną, na rozległości 1057 mórg jednakże całkiem jest ukończoną. Koszta przecięciowo wynoszą na ziemi zwięzłej na morgę 19 tal., na ziemi zaś mniej tłustej około 11 tal.

S. Krzyżański.

Sprawozdanie z odbytej dnia 9, 10, 11 i 12 maja r. b. w Wrocławiu międzynarodowej wystawy machin rolniczych, połączonej z targiem bydła do chowu.

Dnia 9 maja r. b. rozpoczęła się wystawa rolnicza w Wrocławiu. Przybyły już na dzień ten nie tylko komisye towarzystw rolniczych różnych powiatów W. Ks. Poznańskiego, ale nadto i wielu innych, troskliwych o postęp rolnictwa obywateli Wielkopolski.

Na wstępie przemówił jeden z członków komisyi wystawowej Towarzystwa centralnego agronomicznego w Szląsku, i ogłosił wystawę za otwartą. Poczem, w największej ciżbie, rozdzieliwszy się na wszystkie strony, publiczność chciwie oglądała wystawione przedmioty. Dzień pierwszy poświęcony był obejrzeniu najpiękniejszych okazów zwierząt domowych, zdolnych do rozpłodu i chowu, lecz, jak na wszystkich wystawach w Europie, tak też i tu zwierzęta na okaz przysłane były widocznie staranniej hodowane, a nawet często w innym kraju

zakupione, ztąd też nie mogą one dać sprawiedliwego wyobrażenia o tym rodzaju bogactwa krajowego, gdy natomiast pozwalają ocenić kierunek, w jakim się dalej rozwijać może chów bydła w Szląsku.

W ogóle znalazłem usposobienie i dążność zamożniejszych właścicieli ziemskich tejże prowincyi do naśladowania chowu zwierząt ras angielskich. I tak widziałem, że konie angielskie, bydło angielskie, owce angielskie i świnie angielskie, więcej były cenione od ras innych, na co trudno mi się było zgodzić, tem więcej, gdy znalazłem tęż samą rasę bydła tu zrodzonego (może pod wpływem klimatu i mniej pożywnych pastwisk) nie tyle kształtną i wyrosłą, jak ich rodzice sprowadzeni wprost z Anglii. Rasa zaś bydła czysto angielska (Shorthorn) krótkorożna, krzyżowana z holenderską, szwajcarską lub oldenburską, wiele się odróżniała i była mniej dorodną, jak każda rasa z osobna w swym właściwym rodzaju i pochodzeniu.

Pominąć tu jednak nie mogę mojej uwagi, iż za najpraktyczniejszą i najodpowiedniejszą potrzebom gospodarstwa naszego uważałbym tak pod względem mlekodajności, jako i wołów roboczych tyle nam potrzebnych, rasę oldenburską, holenderską i szląską, z tem nadmienieniem, iż krowa szląska potrzebuje krzyżowania z oldenburskim lub holenderskim stadnikiem.

Przystępując do szczegółowego więcej opisania tej wystawy, pozwolę ją sobie w tym porządku przedstawić, w jakim ją w miejscu znalazłem, a mianowicie dzieląc każdy gatunek przysłanych na okaz zwierząt na osobny oddział i tak:

I. Konie.

Pierwszy rzęd szop zajmowały konie, z których kilka tylko zwracało na siebie uwagę. Było ich w ogóle sztuk 26, to jest, 8 ogierów i 18 klaczy. Z ogierów najładniejszy i silnie zbudowany był ogier brudno-kasztanowatogniady, krwi czystej trakeńskiej „Ganymed“, będący własnością p. Reuss z Lossen pod Brzegiem, za którego przesadzoną cenę 3000 tal. żądano. Następnie znalazłem 2 ogiery krwi mieszanej p. hr. Henckel-Donnersmark i jednego p. Debschitz, jako warte wspomnienia, gdyż kształtne, silnej budowy i w cenie dosyć przystępne. Klaczy zaś zdolnych do rozpłodu nie dostrzegłem więcej, jak cztery, z których jednę nawet przechrzcono na krew czysto polską.

Słowem, nie będę się rozpisywał obszerniej nad wystawą koni w Wrocławiu, gdyż gałęź ta bogactwa krajowego słabo bardzo była reprezentowaną, zwłaszcza, iż prócz koni zbytkowych nie widziałem wcale koni wyłącznie do pracy i do robót gospodarczych zdatnych.

II. Owce.

Linią zajmowaną przez konie zajmowały dalej w przedziałach owce, po kilka i kilkanaście bądź to tryków, bądź macior rasy czysto angielskiej (southdown) i rasy mieszanej (southdown-merino). Było ich wszystkich sztuk 109. Obie te rasy zadziwiały rolników swoim ogromem i obfitością wełny, wydające sztuka 8—10 funt. bardzo grubej i szorstkiej, a przytem 6 cali długiej wełny. Najpiękniejsze tego rodzaju owce okazali p. Lehmann z Nietuszkowa, i p. Magnus z Drehsa; ceny ich były jednak dużo przesadzone, żądano bowiem za barana 50, a za maciorkę do 12 frdr.

Chów tych owiec w krajach, gdzie prawie cała ludność żywi się mięsem, znaczne niezawodnie przynosi korzyści; lecz u nas, w kraju, gdzie mięso nie ma tej ceny, gdzie skop dobrze upasiony musi być za granicę wysłany, aby gospodarzowi wynadgrodził koszta nakładu, kwestya względem zaprowadzenia tej rasy owiec pozostawiona być musi rozwadze rolnika tak co do miejscowości, jako i odbytu tegoż towaru. Do tego czasu, zdaje mi się, nie możemy w żadnej części naszego kraju zamienić z korzyścią produkcyi zboża na produkcyą mięsa, gdy zaś dojdziemy do tego, że nas żadna kryzys targowo-handlowa tak łatwo nie dotknie, to natenczas i inwentarz będziemy mieli piękny, a dochód nasz w tej gałęzi gospodarstwa się powiększy.

III. Bydło rogate.

Bydło rogate było bardzo licznie reprezentowane, gdyż dochodziło ogółem do 347 sztuk. Pomiędzy niem widziałem:

a) rasę czysto angielską (Shorthorn),
b) rasę angielską, krzyżowaną z szląskiem, oldenburskiem, a najwięcej z holenderskiem bydłem,
c) Ayrshire, krzyżowaną z bydłem krajowem,
d) bydło holenderskie,
e) holenderskie, krzyżowane z oldenburskiem i krajowem,
f) czysto oldenburskie,
g) fryzyjskie, oryginalne i krzyżowane,
h) szwajcarskie,
i) szwajcarskie krzyżowane z oldenburskiem,
k) allgauskie czyste i krzyżowane z szląskiem bydłem,
l) mürzthalerskie,
m) szwyckie,
n) holsztyńskie,
o) szwajcarskie, krzyżowane z szląskiem, i
p) czysto szląskie krajowe bydło.

Z tych wszystkich gatunków najliczniej wystawione były rasy holenderskie, oldenburskie i angielskie (Shorthorn).

W ogóle było angielskiej czystej rasy i krzyżowanej z tąż rasą razem około 76 sztuk wystawionych, liczba, która dowodzi, jak gorąco prowincya szląska jęła się uszlachetnienia i poprawy bydła swego. Najpiękniejsze tego rodzaju egzemplarze dostawił p. Lehmann z Nietuszkowa: białego stadnika „First-Fruits“, którego szczególniej przednia część budowy była bardzo piękna i silna, potem p. Elsner-Gronow, stadnika „Grand-Guard“ i p. Magnus krowę „Solferino.“ Pierwszy z nich, zdaje się, odebrał premią, chociaż stadnik jego, ile mi wiadomo, nie tu chowany, tylko wprost w Anglii za sumę 1800 tal. zakupionym został.

Stadniki i krowy holenderskie uznałbym za najlepsze p. barona Seherr-Thoss z Biszwic pod Trzebnicą; p. Sandera z Antonshof pod Lesznem; księcia Reuss z Baszkowa pod Zduuami; p. Alexandra z Małych Janowic pod Lignicą, niewyłączając bynajmniej i wielu innych posiedzicieli w Szląsku, mających prawie również piękne tegoż rodzaju bydło. Oldenburskiej rasy miał najwięcej i bardzo pięknej p. Rother z Koic pod Lignicą; z nizin gdańskich hr. Renard z Olszowy; szwyckiej p. Gotschling z Gliszwic pod Stramburgiem, a czysto szląskiej krajowej rasy p. Elsner-Gronow z Kalinowic i p. hr. Pinto z Metkowa.

Tu nadmienić muszę, iż p. hr. Pinto pokazał także w Wrocławiu ową sławną krowę, „Schwarze Jette“ zwaną, która w roku zeszłym na Wystawie w Hamburgu za najmlekodajniejszą uznana, pierwszą otrzymała premią. Daje ona 30 kwart mleka dziennie, wyjąwszy czas niejaki przed ocieleniem się, w każdym jednak razie, o ile mi sam p. hr. Pinto zaręczał, mniej jak 7000 kwart mleka rocznie od niej nie ma. Jest to wielka i ładna w swym rodzaju szląska krowa, za którą dawano już właścicielowi 2500 tal. w Hamburgu, lecz sprzedać takowej nie chciał. Słowem, krowa ta zwróciła na siebie ciekawość całej publiczności, biorącej udział w tej wystawie, tak dalece, iż niepodobna było docisnąć się, aby ją dostatecznie obejrzyć było można.

Jak trudnem był dla kupującego wybór bydła obok tylu przedstawionych ras, poznać to było można z wątpliwości i niezdecydowania się w kupnie; przystąpiono jednak zwolna do tego, i w końcu każdy rodzaj miał w części swój odbyt. Widziałem oczy zamożniejszych gospodarzy zwrócone na bydło angielskie (Shorthorn), których nowość więcej, niż korzyść nęciła, lecz słyszałem zarazem większą część mówiących obszernie w tym przedmiocie, a których opinia przeważnie trafiała do mego przekonania, iż rasa bydła, w jaką dziś Szląsk najwięcej obfituje, to jest: holenderska, oldenburska i czysto ich krajowa jest najkorzystniejszą i w każdym względzie najodpowiedniejszą potrzebom rolnika, tem więcej, iż i ceny bydła tej rasy były dosyć umiarkowane.

IV. Świnie.

Nie jestem wprawdzie zwolennikiem tej gałęzi gospodarstwa, lecz trudno ją pominąć, skoro była choć w skąpej dosyć liczbie tamże reprezentowaną.

Pan Wilkens z Pogarth pod Strehlen miał największy tego rodzaju wybór; były to piękne egzemplarze świń czysto

angielskiej rasy Suffolk, jako też i krzyżowanej z rasą krajową. Za sztukę krwi czystej, dwa lata starą, żądano cenę przesadzoną, bo od 50—100 tal., a jakkolwiek pod względem produkcyi mięsa i słoniny były wiele obiecujące, to jednakże uważałbym za zbytek przepłacanie ich, kiedy nasze świnie krajowe z mniejszem chowane staraniem mogą też same przynosić rolnikowi korzyści.

Tyle, co do wystawy koni, owiec, bydła rogatego i świń; a teraz przenosząc się z sprawozdaniem mojem na obszerniejsze pole tejże wystawy, to jest: na wystawę machin różnego rodzaju, uprzedzić, a zarazem prosić muszę o uwzględnienie, gdy tylko pobieżnie skreślę obraz tych przedmiotów, które mię jako rolnika najwięcej zainteresować mogły, albowiem przy liczbie 597 sztuk wystawionych okazów niepodobnem było zastanawiać się tyle nad każdym z osobna, aby szczegółową i ścisłą w tym względzie zdać relacyą.

Nim więc przystąpię do opisu tego, rozróżnię, a raczej podzielę wystawę machin na cztery klasy, to jest: na narzędzia rolnicze, przemysłowe, rękodzielne i narzędzia gospodarstwa domowego.

Klasa I.

obejmowała machiny parowe i konne. Samych machin parowych (lokomobil) o sile 3, 6, 7, 8 i 10 koni było szesnaście z fabryk Garretta, Avelinga, Barretta, Cegielskiego, Schmidta i innych, których cena stosownie do ich zbudowania i wielkości dochodziła od 1200—3000 tal. Widziałem kilka lokomobil w biegu, młócących i czyszczących zboże; nadto wyrabiające torf i cegłę. Wszystko to w zastosowaniu do znacznych fabryk uważałbym za dobre i nie bez korzyści, lecz nie zgodziłbym się nigdy w gospodarstwach naszych na bieg młockarń pędzonych parą za pomocą lokomobil, gdyż prócz wielkiego dosyć nakładu kapitału trzeba mieć nadto zdolnych ludzi, o co u nas tak trudno, aby machinę taką bezpiecznie kierować i odpowiednio jej użyć. Szczególnie, o ile rzecz tę obliczyć mógłem, zdaje mi się, iż koszta najmniej 2 sgr. od szefla umłoconej oźminy wynosić muszą, a ztąd każden praktyczny gospodarz zda sobie sprawę, czy tego rodzaju nakłady u nasby się procentowały. Prócz machin parowych było także na wystawie około 16 różnego rodzaju przenośnych i nieprzenośnych paro- i czterokonnych manežów z przyrządami do młockarń i sieczkarń, w cenie od 170—380 tal., wszystkie zaś zbliżały się mniej więcej w konstrukcyi swojej do siebie.

Pominąć tu jednak nie mogę wrażenia, jakie na mnie zrobiła młockarnia cztero-konna pp. Hambruch, Vollbaum et Comp. której bęben cały z kutego żelaza z czterema cepami żelaznemi śrubowato-wydrążonemi, (aby ziarna nie kaleczyły), dowolnie za pomocą śruby podnoszonym i zniżanym być może. Machina ta, której konstrukcya bardzo prosta, silnie jest zbudowana, cena zaś nie przesadzona, bo tylko 170 tal. za nią żadano.

Klasa II. Machiny i narzędzia rolnicze.

Machin różnych i narzędzi do uprawy roli było ogółem 196 sztuk; z tych zwracały na siebie uwagę rolników: Dwie machiny Garretta do rozdzielania mierzwy i jedna Goeties'a do rozsiewania guana i wapna. Wszystkie trzy uważam za dobre, jednakże konstrukcya machiny p. Goeties'a zdawała mi się prostszą i dla tego machina ta była tańszą, gdyż kosztowała tylko 36—40 tal., kiedy za garettowskie żądano 140 tal.

Pługi były bardzo licznie wystawione; odznaczały się szczególnie z fabryki p. Cegielskiego, Grossera, Pawlika et Kloebera i Rappsilbera tak co do swej konstrukcyi, jak i przystępnej ceny. Pługi z fabryki p. Cegielskiego jako to: czeskie ruchadło, amerykańskie, grignońskie, hohenheimskie, belgijskie, pług z trzema łopatami na siew, pług do wyorywania przegonów, trojkątne krümery i t. d. i t. d., znalazły powszechne na wystawie tej uznanie, a jeśli mi wolno i moją dorzucić opinią, to śmiało i bezstronnie wyrzec mogę, iż wyroby w tym rodzaju, okazane na wystawie w Wrocławiu przez p. Cegielskiego, za najlepsze osądzićbym musiał.

Nadto widziałem walce żelazne, brony, opsypywacze, siewniki, żniwiarki i młynki do czyszczenia zboża, co wszystko w miarę potrzeb i okoliczności zastosowane, nie jednę błogą korzyść przynieść może rolnikowi.

Klasa III. Machiny i narzędzia do rolnego gospodarstwa domowego należące.

Do kategoryi tej policzę sieczkarnie różnej wielkości, tak konne, jak i ręczne; machiny do ziemniaków i buraków krajania; śrótowniki, młynki do mielenia i rozgniatania kuchów, słodu i zboża; parowniki, wodociągi, sikawki do owiec prania; sprzęty stajenne; machiny do masła robienia jako i różne narzędzia do nabiału potrzebne. Dalej pompy do gnojówki, do wody i do ogrodu, prasy hydrauliczne, kąpielnie, fontanny, waterklosety, filtry do wody; różne ogrodzenia z lanego żelaza; wagi decymalne do bydła ważenia, machiny do szycia; łóżka, krzesła żelażne na sprężynach, i t. p. tego rodzaju rzeczy, które bardzo licznie wystawione były. Nadmienić tylko muszę, iż wybór pomp i sikawek dostarczyli najwięcej p. Ohle's Erben, Stumpf, Philippsohn, których wyroby doskonałe, i po cenach bardzo umiarkowanych każdemu polecić mogę.

Klasa IV. Machiny i narzędzia do procederu gospodarczego należące.

Jako gałęź procederową, tak ściśle połączoną z gospodarstwem naszem, uważam gorzelnie, browary, cukrownie i mączkarnie. Że zaś dwóch ostatnich u nas w Wielkopolsce tak mało się znajduje, więc ograniczę się w sprawozdaniu mojem na przedmiotach tylko gorzelni i browarów się tyczących.

I tak, widziałem cylindry do gatunkowania i czyszczenia ziemniaków, płóczkarnie odłączające kamienie, aparat gorzelniczy z dwoma drewnianemi garncami, suszarnie do słodu i chłodniki. Dalej, znalazłem machinę do łamania i czyszczenia lnu, machiny do wyrabiania cegły i torfu, które mię szczególnie zainteresowały, a chociaż było ich kilka, najwięcej jednak zwracała na siebie uwagę p. Schlickeisena, która za pomocą pary przerabiała jednocześnie glinę i z łatwością wyrabiała bardzo piękną cegłę. To samo powiedzieć można i o torfie.

Na tem kończę sprawozdanie moje, odsyłając tych, którzyby sobie życzyli mieć więcej szczegółowy pogląd na wystawę wrocławską, do katalogów w względzie tym wydrukowanych.

Psarskie d. 21 maja 1864.

Antoni Raczyński.

O zbytku budynków gospodarczych.

Nie mamy wprawdzie żadnego powodu sarkać na to, ażeby u nas tak wielcy, jak mali gospodarze, mianowicie włościanie, zbytkiem i przypychem swych nowych budynków grzeszyli. Owszem mamy powód wypowiedzieć na pochwałę wszystkich z małym wyjątkiem, a szczególnie na pochwałę naszych kmiotków to postrzeżenie, że idąc pod tym względem jedynie drogą, którą im wskazywała nieodzowna potrzeba, złożyli dowód zdrowego rozumu i za jego przewodnictwem potrafili dotychczas odpowiednio zapewnić sobie i swemu żywemu inwentarzowi lepsze schronienie i wygodę. Widok budynków gospodarczych po wsiach naszych w niezbyt jeszcze odległych od nas czasach przejmował, bez przesady, zgrozą i boleścią, teraz zaś po większej części prawdziwą sprawia on rozkosz, zwłaszcza widok zagród kmiecych. Dziś już w ostatnich koń stajenkę, krowa obórkę, owca owczarnią, w ogóle każdy rodzaj potrzebnego inwentarza żywego w gospodarstwie ma swoje osobne, dostatnie, porządne i zdrowe pomieszczenie. I mieszkanie gospodarza tak dla niego, jak i dla służby o wiele inną, jak dawniej, ma postać: czeladnica i izby odznaczają się dostateczną przestronnością i schludnością; we wszystkich ich zakątkach widać lepszy skład i ład; każdy sprzęt domowy jest na swojem ustawiony miejscu, prócz tego tu i owdzie widać też już politurowane komódkę, stolik i krzesło, na ścianach obrazy i lusterko w złote nawet oprawne ramki. Wszystko to dowodzi, że w naszym kmiotku rozbudziło się dość znacznie uznanie nieodzownych gospodarczych potrzeb, oraz troskliwość zaradzenia im li według możności, bez narażenia się na zarzut lekkomyślnego zbytku. Mimo tego życzyć należy, by mu zdrowy jego rozum i chwalebna roztropność nie dozwoliły przejść granic umiarkowania w gospodarczych wydatkach, by go chroniły od chęci do-

gadzania w tym względzie próżności, która już niejednego zrujnowała i przyprawiła o utratę materyalnego i moralnego szczęścia, o czem traktuje następujący w „Gazecie agronomicznej“ zamieszczony artykuł Pinckerta.

Albin Kohn, powiada autor na wstępie tegoż artykułu, agronom polski, oświadcza w swych wrażeniach z wycieczki agronomicznej względem zbytku domów w Saksonii pomiędzy innemi, co następuje: „Jedna rzecz nie podobała mi się w Saksonii, gdyż świadczy o tem, że tameczny chłopek wcale nie rachuje, że kultura w tym kraju błędny wzięła kierunek, a jest nim ubieganie się małych posiedzicieli o to, aby wystawiać domy wielkie i piękne; domy, które podobne do pałaców są większe, niż stodoły, należące folwarku. Widziałem w Hundisburgu, Althaldensleben i w innych wsiach domy włościan, które mi aż nadto przypominały Abderę i rozśmiać się musiałem. I ja także życzę chłopkowi, ażeby miał wygodne, zdrowe, czyste i piękne mieszkanie; i ja także życzę mu, ażeby swój smak wszechstronnie, estetycznie ukształcał, bo ukształcanie i pretensye do ukształcania nie powinny być wyłączną własnością ludzi wysokiej, uprzywilejowanej klasy. Takie samo niezaprzeczone ma prawo mały posiedziciel do wygód, jak najwyżsi i wysocy panowie; lecz wszystko to da się w dobrze urządzonym domu, który nie przewyższa stodoły, bardzo dobrze osięgnąć i z sobą pogodzić, a pałac nie jest zawsze siedliskiem dobrego mienia, spokoju i szczęścia. W mieście, nawet w małem, może dom wielki także mniej zamożnemu mieszkańcowi cośkolwiek donieść; na wsi przecież wymaga takowy większego kapitału budowlowego, odpowiednich mebli, których się nawet nie używa, znacznych kosztów utrzymania i nie przynosi żadnego procentu. Gdyby połowa kapitałów, które w Saksonii w budowlach po gospodarstwach chłopskich strwonione widziałem, na melioracye pól i łąk, wiele jeszcze pozostawiających do życzenia, była obrócona, to zdaje mi się, iżby pieniądze te w sposób donośniejszy i rozsądniejszy były użyte. Czyżby to szkoły saskiego rolnika nie nauczyły wcale rachować?“ Twardy to, ale z wielu względów sąd sprawiedliwy, i przedmiot ten jest ważny i na czasie, aby o nim w towarzystwach i pismach rolniczych szczegółowiej pomówić. Ten zaiste nieszczęsny zbytek budynków szerzy się nie tylko w zamożnej prowincyi prusko-saskiej, ale także w pogranicznych okolicach królestwa i księstw saskich, jak niemniej i w sąsiednich małych państwach Turyngii.

Zbytkowi budynków hołduje zwykle ten, który tylko dla wygody, z zamiłowania piękne i z próżności wspaniałe i kosztowne przedsiębierze budowle. Na nieszczęście zdaje się ten rak, toczący gospodarstwa saskie, nabierać coraz większej rozciągłości. Zaraza ta, raz już się wdarłszy, ogarnia wszystkich i każdy z osobna ubiega się o to, aby nie tylko nie pozostał za drugim w tej mierze, lecz ażeby go jeszcze obszarem i pięknością budynków przewyższył, jeżeli ma na to pieniądze. Nietylko mieszkania, które gospodarze wystawiają dla swej wygody, są wspaniałemi budynkami, ale także i reszta bydynków gospodarczych musi być dla pięknej symetryi nowo i w większych rozmiarach wystawiona.

Nowe budynki gospodarcze wtenczas tylko właściwie są konieczne, jeżeli dalsze naprawy starych budynków nie są już wcale możebne, i miejsce w nich dla bydła i do przechowania zebranych owoców całkiem nie wystarcza; jeżeli budynki ogniem lub powodzią spustoszone zostały, i jeżeli dla odbudowania lub w skutek wykarczowania nowe budynki, szczególnie nowe podwórza, założone być muszą.

Jeżeli z tego lub owego powodu częściowo albo całkiem jest potrzebne przebudowanie, powinny budynki być wprawdzie trwałe, przestworne i wygodne, ale jednak, ile możności, jak najmniejszym kosztem wystawione.

Wszędzie nieomal polecano za wzór budynki gospodarzy angielskich, których koszta najwyżej 15 do 20 procentów wartości roli wynoszą, podczas kiedy u nas nawet na 30, 40 aż do 50 procent się powiększają, a jednak to korzystne naśladowanie tak mało weszło w życie. Niejeden u nas gospodarz, który swą dumę na nowych i wspaniałych zasadza budynkach, tak głęboko utkwił w długach, że się zaledwo swobodnie poruszać może, t. j. że mu tylko z biedą koszta poczynione w gospodarstwie i procenta od kapitałów zebrać przychodzi, a na melioracye pożytek przynoszące ani jednego talara użyć nie może. Prawda, że tu i owdzie zachodzą także chwalebne wyjątki, że niepodobna tak w uprawie roli, jak w hodowaniu bydła, i w ogólności z tem połączonego wzmagającego się mienia zaprzeczyć, mimo tego równym krokiem w nierównym stosunku postępuje zbytek w ubiorach ze zbytkiem budynków, lecz ten fałszywy kierunek, że nie powiem, to zamiłowanie próżności nie tylko nie przynosi żadnej realnej korzyści, lecz powiększa przeciwnie wydatki gospodarcze, albowiem, ile wiadomo, utrzymanie wielkich budynków kosztuje więcej, niż utrzymanie małych, i podkopuje szczęście familijne, gdyż przy podziale spadku reszta członków familii bez porównania gorzej wychodzi od spadkobiercy ojcowskiego dobra.

Przypatrzmy się pokrótce sposobowi budowania w nowszych czasach na pozakładanych kmiecych zagrodach w Saksonii. Stanowią one trzy lub cztery główne budynki, które tworzą podłużny lub regularny czworobok. Zazwyczaj jest murowane ogrodzenie budynków gospodarczych z kamienia ciosanego, budynków zaś mieszkalnych z cegły; pierwsze pokrywają się wyłącznie dachówkami, ostatnie niekiedy łupkiem. Tylko tam, gdzie kamienie są artykułem rzadkim i trudniej ich nabyć, wystawiają też tak zwany mur podszczytowy masywny, resztę zaś ścian z gliny lub muru pruskiego, z wyjątkiem obór, które po największej części są z kamienia ciosanego murowane i cegłą sklepione. Podwórze, i w bezpośredniej bliskości obór znajdujące się gnojowisko, są wybrukowane, chodniki zaś wokoło budynków wyłożone grubemi płytami piaskowca. Mieszkanie zawiera na dole dwie izby, izbę większą gospodarską dla państwa i sług razem, i mniejszą obok znajdującą się izbę dla mężczyzn, które podobnie, jak izba na pierwszem piętrze wraz z alkierzykami, służą za pokoje dla gości i zwykle drogiemi są przyozdobione meblami.

Często uważa się więcej na zewnętrzną okazałą elegancyą, niż na wewnętrzną wygodę i ochędóstwo, dla tego ubiegają się szczególnie za zbytkownem wystawianiem bram. Starodawne sklepione bramy wychodzą coraz bardziej z używania, natomiast powstają bramy kosztowne z krat z ozdobnemi z kamienia ciosowego filarami, przy czem kraty żelazne nie należą już wcale do żadnej osobliwości. Budowle te łączą w sobie wprawdzie regularność, symetryą, stosowność, wygodę, trwałość i zabezpieczenie od ognia, lecz mają często dla gospodarstwa nieodpowiednią, t. j. za wielką rozległość; kiedy przecież rozebrane stare budynki, podreparowane nie wielkim kosztem, byłyby przez długi czas jeszcze odpowiadały swemu celowi, choćby się nawet było przedsięwzięło wybudowanie nowej przestronnej stodoły.

Przekonałem się, że w północno-zachodniej Turyngii, po całem elektorstwie Heskiem i Westfalii, nawet nad Renem, w Badenii, Wirtembergii i t. d., mniej się ubiegają za wspaniałemi budynkami gospodarczemi, i kontentują się zawsze jeszcze skromną budową w ryglówkę. Używają tu w tym celu, mianowicie w krajach najpierw wymienionych, po większej części drzewa dębowego, gdyż drzewo nasze miękkie mniejszą odznacza się trwałością. Wreszcie nie należy także budynków gospodarczych z masywnem ogrodzeniem z kamieni ciosanych żadną miarą uważać za zbytek, gdzie ostatnich stosunkowo kosztem tanim nabyć można, lub też jeżeli pierwsze obszarowi gospodarstwa odpowiadają, t. j. jeżeli nie mają za wielkiej objętości.

O szczepieniu starych drzew owocowych w korę.

Szczepienie w korę jest dobrym sposobem powtórnego uszlachetniania drzew starych, ponieważ nie sprawia tak ciężkiego zranienia, jak szczepienie w rozłupane odnogi. Aby się kora dobrze obłupać dała, należy szczepienie przedsiębrać w porze późniejszej, na końcu kwietnia lub na początku maja. Celem uniknienia, aby się drzewo w swych sokach nie udusiło i dla tego nie obumarło, nie trzeba szczepić wszystkich odnóg w jednym roku, tylko po kilka z nich corocznie.

Jeżeli pęd uszlachetniający jest cienki, nie należy robić na nim żadnej przerwy, tylko ściąć go z boku ukośnie aż do rdzenia; jeżeli zaś jest gruby, należy ściąć go z kolankiem gładko przez rdzeń, tak iżby długość przecięcia blisko jeden cal wynosiła; pęd mimo tego winien mieć 3—4 ók. Potem odłupuje się z drugiej strony ostrożnie kora zewnętrzna tak daleko, jak daleko koniec pędu ma być korą odnogi przykryty, przy czem strzedz się trzeba, aby wewnętrznej kory zielonej nie uszkodzić. Najlepiej jest użyć do tego pędów rychło odłamanych. Odnoga do uszlachetnienia wyznaczona odrzyna się piłką; poczem należy powierzchnią oderznięcia dobrze wygładzić nożem, korę odnogi aż do drzewa w długości jednego cala z góry na dół rozerznąć, takową delikatnym, lecz tępym i zaokrąglonym klinikiem od drzewa odłupać, nakoniec pęd końcem przysposobionym do powierzchni odcięcia przyłożyć i takowy obu brzegami odłupany na odnodze kory ostrożnie okryć. Gdy odnoga jest gruba, można w nią w ten sposób kilka pędów wszczepić. Gdyby przy słabych odnogach ich kora przy tem cokolwiek napęknąć miała, nie potrzeba ztąd mieć żadnej obawy. Najlepiej jednak tego uniknąć można, gdy się tylko w korze wewnętrznej delikatne zrobi nacięcie, gdyż potem kora zielona łatwiej się da rozciąć. U drzew starych mniej w tej mierze potrzeba ostrożności. Po tej operacyi należy miejsce rozcięcia kory i przerznięcia odnogi zasmarować kitem ogrodowym, składającym się do połowy z świeżego krowieńca, z tyleż gliny, z nieco sierci bydlęcej i popiołu, a potem obwiązać miejsce szczepienia łykiem lub płatkiem płóciennym. Później rozwiązać trzeba cokolwiek obwinięcie i pęd przymocować do słupka, aby go wiatr nie odłamał.

Gdy stare drzewa mają być szczepione, dobrze jest odnogi na ten koniec przeznaczone jeszcze przed obiegiem soków poobrzynać, aby przy uszlachetnianiu drzew nie zniweczyć tegóż obiegu. Jednak przy operacyi należy z odnóg jeszcze raz cokolwiek oderznąć, aby mieć świeże drzewo. Kilka tak zwanych latorośli odwodowych należy pozostawić aż do następnego spozimku, gdyż inaczej uszlachetniające łatwoby przez napływ soku przytłumione być mogły. Następującego spozimku można pędy według tego, w jaki sposób koronę drzewa wypielęgnować sobie zamierzamy, poobrzynać.

Odnogi przeznaczone do uszlachetniania mogą być u gruszy grubsze, niż u jabłoni, gdyż ostatnie nie rosną tak dobrze, jak pierwsze.

Ten sposób uszlachetniania rzadko kiedy mi się nie udał. Dawniej na jednem drzewie szczepiłem po kilka gatunków, które się dobrze przyjmowały, ale że niektóre gatunki bardziej się rozrastają w materyą drzewną, ztąd drzewo nie nabierało szlachetnego kształtu, i dla tego od takiego postępowania zupełnie odstąpiłem.

Chętnie robię małe doświadczenia, aby przy zajmowaniu się rzemieślniczem i powszedniem hodowaniem drzewek coś też odkryć lub postrzedz. Przy zwyż opisanym sposobie uszlachetniania robiłem obwódki czyli obrzynałem wokoło odnogę aż do materyi drzewnej i wsuwałem w wyżej opisane nacięcie kory ukośnie, bez przerwy przyrznięty pęd i zalepiałem miejsce szczepienia. Jeżeli pęd dobrze zrosł się, tedy dopiero odrzynałem odnogę. Zdaje mi się, że według tej nowej metody szczepienia przypływ soków do pędu nie może być za wielki, lecz dążyć musi do górnej części całej odnogi i tym sposobem uwalniać pęd od zbytecznego przesycenia. Przecież zamiarem moim jest polecić metodę tę tylko do doświadczeń, gdyż takowych zrobiono jeszcze za mało.

TOWARZYSTWA ROLNICZE.

Towarzystwo ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskiem.

Wedle §. 8 ustawy zawiadamiamy Szanownych Członków, że dnia 26 czerwca r. b. po południu o godzinie 3ej tu w Poznaniu przy ulicy Fryderykowskiej pod Nr. 22 na I. piętrze odbędzie się tegoroczne zebranie powiatowe naszego towarzystwa, na które stowarzyszonych i tych niniejszem zapraszamy, którzyby przyłączyć się do nas zamierzali, wskazując tę okazyą, jako najdogodniejszy czas wstępu.

Poznań d. 2 czerwca 1864 r.

Dyrekcya Towarzystwa filialnego powiatu poznańskiego.

Odezwa Zarządu głównego Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego.

Przy zbliżającej się porze roku, w której urzędnicy gospodarczy zwykle zmieniani bywają, zawiadamia się Panów posiedzicieli i dzierzawców dóbr, będących, jak i nie będących członkami honorowymi Towarzystwa, iż w biórze naszem (Barlebenshof Nr. 1) wyłożoną jest księga urzędników gospodarczych, a mianowicie rządzców dóbr, ekonomów, sekretarzy, kasyerów, gorzelanych, pisarzy i t. d., którzy są członkami zwyczajnymi lub nadzwyczajnymi Towarzystwa, a poszukują służby dla siebie już teraz, lub od Św. Jana. Zaświadczenia ich ze służb poprzednich przedłożone być mogą w biórze, lub na żądanie przesłane do miejsca zamieszkania chlebodawców. Spodziewamy się, że te zaświadczenia zadowolnią wszelkie wymagalności, a zarazem zwracamy na to uwagę, iż cel Towarzystwa tylko przez to osięgniętym być może, jeżeli potrzebujący urzędników gospodarczych, takowych z członków Towarzystwa wybierać sobie będą.

Poznań d. 6 kwietnia 1864 r.

Zarząd główny.

Gazeta Rolnicza.

Gazeta Rolnicza w następnym Kwartale III. r. b. na tych samych jak dotąd warunkach, z tymże samem celem, jaki w czteroletniem swojem istnieniu uwydatniała, wychodzić będzie. Nie obiecujemy wiele, bo jak nieraz oświadczaliśmy, istnienie Gazety Rolniczej od poparcia materyalnego i współpracownictwa ze wsi najbardziej zależy; o takowe poparcie odzywamy się, o ile na to pozwala materyalne położenie kraju, a co do współpracownictwa, to jakkolwiek trudno nateraz od obywateli żądać poświęcania czasu na wypracowania większych rozmiarów, rady jednakże i wyznania ekonomiczno-rolnicze, mniemamy, że są na dobie i każdego dobrze pojmującego miłość kraju obywatela obowiązują. Pismo nasze jak zawsze tak i obecnie dla podobnych rad chociażby w postaci notatek nadesłanych Redakcyi, kolumn swych zamykać nie będzie.

Przy Nrze 26 Gazety Rolniczej, dołączymy dodatek w książce dla niektórych, a dla innych prenumeratorów z prowincyi odleglejszych, prześlemy Kalendarze umyślnie w tym celu zachowane. Dodatki te pochodzą z wydań nakładowych Gazety Rolniczej, wybraliśmy je dla tego, aby rozleglej dać poznać czytelnikom naszym dążenia Redakcyi i kierunek wydawnictw dotąd bez przerwy podejmowanych. Rozprawa Dra Szafarkiewicza, jaką w dodatku dać przyobiecaliśmy, rozesłaną będzie przy jednym z pierwszych Numerów Kwartału III. z r. b., inne dodatki przyobiecane programem pisma, regularnie są rozsyłane i prenumeratorowie mają możność nabycia za pół ceny wszelkich nakładów Gazety Rolniczej, ostatnio w Nrze 16 z r. b. szczegółowo wymienionych.

W końcu nadmieniamy, że jak zawsze, a tem bardziej też obecnie, wcześniejsze zapisywanie się na stacyach pocztowych, jedynie usunąć może nieuchronną nieregularność w odbieraniu, zwłaszcza pierwszych Numerów pisma naszego, w Kwartale następującym.

Redakcya Gazety Roln.

Nakładem Dra Szafarkiewicza; czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.